GLOBALNIE · ANALIZA

UKRAINA NIE WYGRYWA TEJ WOJNY

Michał Nowak · 13 grudnia 2023

Rozpoczęte z początkiem czerwca ukraińskie działania ofensywne zakończyły się niepowodzeniem, a po kilku miesiącach zmagań inicjatywa na niemal wszystkich frontach została ponownie przejęta przez armię rosyjską. Ogólna sytuacja strategiczna nie może napawać Ukraińców i ich sojuszników optymizmem. Tym bardziej, że na Zachodzie spada polityczna wola co do dalszego wsparcia materiałowego i finansowego dla Ukrainy.

Klęska ofensywy południowej

W pierwszych dniach czerwca armia ukraińska rozpoczęła szeroko zapowiadaną i oczekiwaną operację ofensywną z wykorzystaniem przezbrojonych oraz nowo sformowanych brygad wyposażonych w sprzęt zachodni, w tym czołgi Leopard 2A4 i 2A6, a także transportery opancerzone M2A2 Bradley. Pomimo zaangażowania znacznych środków postępy były bardzo powolne i, jak już dziś wiemy, nie odpowiadały one założeniom. Główny ich kierunek stanowiło uderzenie na miasto Tokmak, a ciężar działań spoczywał na barkach żołnierzy z 47. Brygady Zmechanizowanej. W listopadzie dowódca jednej z kompanii wchodzącej w skład tej brygady, Mykoła Melnyk, udzielił wywiadu ukraińskim mediom, przedstawiając swoje doświadczenia z działań na Zaporożu. Wspomniał, iż celem pierwszego dnia działań było opanowanie wsi Robotyne, którą ostatecznie ukraińscy żołnierze przejęli po ponad dwóch miesiącach walk. Jednocześnie Melnyk zaznaczył, że całe założenie sukcesu ofensywy opierało się na przekonaniu, iż Rosjanie po ujrzeniu Bradleyów i Leopardów po prostu uciekną.

> Rosjanie nie tylko nie porzucili broni, ale zamiast tego stawili zażarty, zorganizowany, bardzo elastyczny i co najważniejsze skuteczny opór, grzebiąc ukraińskie nadzieje na polach pod Robotyne.

Ukraińskie działania w kierunku półwyspu krymskiego od samego początku przebiegały więc dużo wolniej niż oczekiwano. Ostatecznie, mimo braku oficjalnego zakończenia operacji, na przełomie września i października stało się jasne, że działanie to skończyło się całkowitym niepowodzeniem. Korytarz lądowy na Krym nie został przecięty, rosyjskie szlaki zaopatrzeniowe nie zostały nawet zagrożone objęciem ich ukraińską kontrolą ogniową, Ukraińcy nie zbliżyli się do żadnego istotnego ośrodka miejskiego, a rosyjska armia nie została pobita. Istotny jest zwłaszcza ten ostatni punkt, bo wielu komentatorów wskazywało, że może rzeczywiście pierwotnie wskazywane cele operacji (które przecież z czasem były ograniczone od Krymu przez Melitopol aż do Tokmaku) nie zostaną osiągnięte, ale rosyjska armia zostanie wyczerpana, co pozwoli później zadać kolejny, już tym razem skuteczny, cios. Nic takiego się nie stało, a Rosjanie nie tylko utrzymali istotne pozycje w rejonie ukraińskiego wyłomu pod Robotyne, ale też zdołali

przejść w październiku do własnych działań ofensywnych pod Awdijiwką w Donbasie.

Finalnie wojska ukraińskie zostały zatrzymane na południe od Robotyne i nie zdołały skutecznie przebić się przez pierwszą rozbudowaną rosyjską linię obrony. Z czasem walki straciły na intensywności również ze względu na zmianę warunków atmosferycznych oraz przybrały charakter pozycyjny z ograniczonymi działaniami oddziałów szturmowych piechoty.

Wskazanie przyczyny ukraińskiego niepowodzenia poprzez wyróżnienie nawet kilku głównych czynników jest bardzo trudne ze względu na złożoność zagadnienia. Warto jednak nakreślić z jednej strony ukraińskie problemy, a z drugiej rosyjskie przewagi, które zdecydowały o niepowodzeniu ukraińskiej ofensywy.

Do tej pierwszej grupy czynników należały problemy w koordynacji działań pomiędzy ukraińskimi brygadami, zbyt późne rozpoczęcie dostaw sprzętu i szkoleń ze strony zachodu, za krótki okres szkolenia dla ukraińskich żołnierzy (a co za tym idzie – wyposażenie niedoświadczonych żołnierzy w nowoczesny zachodni sprzęt i brak możliwości wykorzystania jego atutów), brak nie tylko przewagi powietrznej, ale też dającego się odczuć porażenia rosyjskiego zaplecza, przez co nie uzyskano zjawiska izolacji pola walki, a także niewystarczające wsparcie artyleryjskie.

Do drugiej kategorii należały rozbudowane rosyjskie pozycje obronne, których głównym elementem były ogromne pola minowe, rosyjskie panowanie w powietrzu, zabezpieczenie rejonu walk systemami przeciwlotniczymi i systemami walki radioelektronicznej, utrzymanie drożności szlaków zaopatrzeniowych, wysokie morale rosyjskich żołnierzy, którzy nie porzucali stanowisk, czy wreszcie prawidłowe rozpoznanie ukraińskich planów.

Wielokrotnie wraca również kwestia niezrozumienia mentalności rosyjskiej i przenoszenia na grunt ukraińskiego pola walki zachodnich sposobów prowadzenia wojny. W trakcie szkoleń przed ofensywą na Zaporożu w symulowanych walkach na poligonach w rolę rosyjskich żołnierzy wcielali się żołnierze amerykańscy, którzy w sytuacji ponoszonych strat wycofywali się na kolejne pozycje obronne. Tymczasem w trakcie rzeczywistego starcia Rosjanie nie tylko nie prowadzili odwrotu, ale wręcz na bieżąco uzupełniali straty poprzez rzucanie w rejon najcięższych walk kolejnych oddziałów.

> Szkolenia prowadzone przez instruktorów z państw NATO skoncentrowane były na uzyskaniu szybkich przełamań, a nie na prowadzeniu długiej kampanii powodującej stopniowe wyniszczenia rosyjskiej armii, co oznacza, że nie były dostosowane do wojny, którą prowadzi Ukraina.

OGLĄDAJ TAKŻE: MARCIN STRZYŻEWSKI: Czy Ukraina przegrywa wojnę z Rosją? Zełenski kontra Załużny

Wyciąganie wniosków

Ukraińskie sukcesy z ostatnich czterech miesięcy ubiegłego roku na charkowszczyźnie i chersońszczyźnie mogły tworzyć wizję głębokiego rozkładu rosyjskiej armii oraz uzyskiwania przez Ukraińców strategicznej przewagi, która niechybnie doprowadzi do kolejnych zwycięstw w roku 2023.

Tak się jednak nie stało, a mimo utraty setek kilometrów kwadratowych wcześniej kontrolowanego te-

renu, Rosjanie kontynuowali swoją strategię wciągania Ukraińców w bitwę o charakterze materiałowym. Jako miejsce jej prowadzenia wybrali Bachmut.

Miasto ostatecznie zostało zdobyte przez Rosjan na początku 2023 roku.. Zaangażowanie znacznych sił i środków w wielomiesięczne walki miejskie doprowadziło do wyczerpania niektórych z ukraińskich brygad, które wymagały później odtwarzania. Ścieranie ukraińskiego potencjału w trakcie walk o to miasto zużyło też ukraińskie zasoby, przede wszystkim amunicję. Nie bez znaczenia była również często umykająca w medialnym przekazie zasadnicza różnica co do jakości ponoszonych strat przez Rosjan i Ukraińców.

Ukraińcy pod Bachmutem angażowali oraz wytracali brygady kadrowe, a wśród ofiar starć znalazło się wielu doświadczonych żołnierzy.

> Rosjanie zaś ciężar walk zrzucali na barki przede wszystkim Grupy Wagnera, której fundament sił składał się z wcielonych do służby skazańców z rosyjskich zakładów karnych. Nawet dysproporcja strat, będąca na papierze przez pierwszą część starcia dla Ukraińców korzystna, po bliższym przyjrzeniu stawała się mało optymistyczna. Rosjanie wytracali więźniów, więc finalnie polegli bądź rzadziej ranni żołnierze nie mieli znaczenia dla ogólnych rosyjskich kosztów wojny.

Postępował swoisty *outsourcing* kosztów. Ukraińcy na skutek ponoszonych strat zmuszeni byli kontynuować proces mobilizacji, co prowadziło ostatecznie do tego, iż nowoczesny sprzęt trafiał w dużej mierze do niedoświadczonych poborowych zamiast do zaprawionych w boju żołnierzy, którzy albo byli zaangażowani w walki bez możliwości ich rotacji, albo ulegli wyłączeniu z walki z różnych względów.

Walki o Bachmut, który sam w sobie nie miał i nadal nie ma znaczenia dla rozwoju sytuacji w Donbasie, finalnie pozostają istotne dla zrozumienia przebiegu starć w roku 2023. Wyczerpanie części własnych sił, a także znaczne zużycie posiadanych zasobów w wielomiesięcznych walkach trudno było później odtworzyć w krótkim czasie. Nawet uzyskanie przez Ukraińców znaczących atutów w postaci zachodniego uzbrojenia, w tym pocisków dalekiego zasięgu Storm Shadow, czy przejęcie przejściowo inicjatywy na froncie nie zmieniło znacząco sytuacji, a ostatecznie obie strony wróciły do walk na wyczerpanie.

Nie powtórzyły się scenariusze spod Izium i Bałakliji z września 2022 roku, a rosyjscy żołnierze nie uciekali z pola bitwy. Również z tego powodu, że miesiące poprzedzające ukraińskie działania na Zaporożu Rosjanie wykorzystali na dostosowanie się do sytuacji na froncie i implementacji wniosków. Rosjanie doskonalą sposób prowadzenia wojny, choć powoli i dużym kosztem w wymiarze ponoszonych strat w żołnierzach oraz sprzęcie. Zaczęli lepiej zabezpieczać swoje zaplecze, a także zdołali zadać kilka poważnych ciosów na tyłach ukraińskich.

> W konsekwencji wprowadzonych zmian Rosjanie byli w stanie lepiej wykorzystać swoją przewagę liczebną i siłę ognia, zduszając w zarodku ukraińską próbę przejścia z wojny materiałowej do działań o charakterze manewrowym.

Wyciąganie przez Rosjan wniosków widoczne było choćby w wyraźnie większej skuteczności rosyjskich systemów walki radioelektronicznej, co ograniczyło możliwości działania tanich komercyjnych dronów. Pomogło to też Rosji ograniczyć ukraińskie zdolności komunikacyjne, nawigacyjne czy rozpoznawcze. Rosjanie zminimalizowali również skuteczność ostrzałów własnego zaplecza przez ukraińską artylerię rakietową, czego efektem były dość ograniczone skutki użycia pocisków dalekiego zasięgu Strom Shadow czy ATACMS, które miały być wyczekiwanym *game changerem*. Rosjanie wycofali swoje kwatery dowodzenia i magazyny zaopatrzenia poza zasięg pocisków dysponowanych przez Ukraińców lub też lepiej je zabezpieczyli, przenosząc pod ziemię albo wzmacniając systemami obrony.

Inną zmianą, którą Rosjanie wprowadzili, wyciągając wnioski z dotychczasowego przebiegu starć, była rezygnacja z modelu batalionowych grup taktycznych. Wraz ze zmianą charakteru wojny na materiałową rosyjskie dowództwo postawiło dużo większy nacisk na wykorzystanie dwóch istotnych atutów – przewagi liczebnej piechoty i siły ognia artylerii. Działania prowadzono przy użyciu oddziałów lekkiej piechoty wspartej przez jednostki artylerii oraz drony prowadzące na bieżąco rozpoznanie. Piechoty używano w kolejnych tzw. mięsnych szturmach na pozycje ukraińskie. Nie musiały być one dobrze wyszkolone czy wyposażone, a fakt wykorzystywania na masową skalę więźniów, mieszkańców Donbasu lub dalekowschodnich republik radzieckich, a nawet migrantów, ograniczał kosztowność ponoszonych strat.

> To cyniczne podejście okupione wysokimi stratami zaowocowało z jednej strony ograniczonymi zyskami terenowymi, ale z drugiej kupieniem sobie czasu na ufortyfikowanie kontrolowanego obszaru, co w konsekwencji umożliwiło odparcie ukraińskiej ofensywy. Ponadto działania te stopniowo wyczerpywały ukraińskie zasoby, a lepiej wyszkolone i wyposażone jednostki rosyjskie, jak wojska powietrznodesantowe, były oszczędzane bez narażania na wysokie straty.

Wniosków tych, jak się wydaje, zabrakło po stronie ukraińskiej, a co jeszcze bardziej widoczne – po stronie zachodniej. Założenie powtórzenia sukcesu z jesieni ubiegłego roku po wyposażeniu ukraińskiej armii w nowoczesny sprzęt spotkało się z brutalnym zderzeniem z rzeczywistością. Koszty, które są nadal w stanie ponosić Rosjanie, mogą zaskakiwać na zachodzie, ale wracamy tu do problemu niezrozumienia wschodniej mentalności. Widać wyraźnie, że od ostatniego kwartału ubiegłego roku Rosjanie zmieniali charakter prowadzonej wojny, wychodząc z założenia, iż posiadają większe zasoby ludzkie i sprzętowe, w oparciu o które będą mogli zniwelować ukraińskie przewagi technologiczne. Słuszność tego założenia obserwowaliśmy na Zaporożu.

CZYTAJ TAKŻE: Antyzachodnia Twierdza Rosja

Stagnacja

W szerszym ujęciu rocznych skutków wojny widzimy wyraźnie trwający impas. Ostatnią znaczącą zmianą terytorialną był pełen rosyjski odwrót z prawego brzegu Dniepru i wyzwolenie przez Ukraińców Chersonia. Od tego czasu ukraińskie wojska nie były w stanie odzyskać większego obszaru, mimo iż Rosjanie ograniczyli efekty swojej zimowej ofensywy przełomu 2022 i 2023 roku do zdobycia Bachmutu i jego przyległości.

> Pomimo stale rosnącego po obu stronach zaangażowania sił i środków, a także wyraźnego braku spadku intensywności samych walk, żadna ze stron nie była w stanie uzyskać inicjatywy, która przerodziłaby się w wyraźne sukcesy.

Rosjanie utracili większość posiadanego sprzętu pancernego, który mieli w jednostkach liniowych przed ofensywą z lutego ubiegłego roku, co zmusiło ich do sięgnięcia do zasobów zmagazynowanych czołgów starszej daty, a na skutek dalszych strat rezerwy te szybko topnieją. Podobnie sytuacja ma się z innym sprzętem ciężkim.

Rosjanie borykają się też z problemami z produkcją amunicji, czego efektem była konieczność jej zakupu z Korei Północnej. Armia rosyjska nadal zużywa amunicję szybciej, niż rosyjskie fabryki są w stanie ją wyprodukować. Niedobory te zostały spotęgowane przez udane ukraińskie uderzenia na rosyjskie składy amunicji w drugiej połowie 2022 r. W obliczu ograniczeń amunicyjnych i utraty wielu systemów artyleryjskich, Rosjanie zostali zmuszeni do bardziej efektywnego wykorzystania posiadanych zasobów oraz znalezienia nowych rozwiązań. Odpowiedzią było niewykorzystywane do tej pory skutecznie lotnictwo, dzięki prowadzeniu tanich rozwiązań w postaci bomb szybujących UMPK z modułem Glonass, który zamieniał klasyczne bomby w precyzyjną broń o zasięgu około 70 km. Ponadto Rosjanie na większą skalę zaczęli używać stosunkowo taniej amunicji krążącej Lancet lub dronów komercyjnych zastępujących artyleryjski ogień kontrabateryjny.

Jednak pomimo poniesionych strat oraz ewidentnej nieefektywności rosyjskiej armii, ta wciąż nie uległa rozpadowi. Dodatkowo jest też w stanie skutecznie, ale powoli i w sposób kosztowny się dostosowywać. Faktyczne zmiany warunków na polu bitwy, brak oczekiwanego załamania się rosyjskiej armii, a także deklarowana gotowość do kontynuowania wojny przez Moskwę sprawiają, że Zachód stanowiący fundament, na którym opiera się ukraińska możliwość do kontynuowania oporu, będzie musiał kompleksowo zrewidować swoją strategię wobec wojny.

W chwili obecnej nie widać perspektyw, aby którakolwiek ze stron konfliktu była choćby bliska uzyskania przełomu i biorąc pod uwagę obecne uwarunkowania, nie wydaje się mocno prawdopodobne, aby w roku kolejnym sytuacja ta miała ulec zmianie. Kluczem do możliwości kontynuowania kosztownej wojny na wyczerpanie jest posiadanie zasobów finansowych, ludzkich i materiałowych. Rosjanie w większej części opierają się na zasobach własnych, ale korzystają jednocześnie z pomocy państw trzecich takich jak Iran, Korea Północna i w mniejszym stopniu Chiny. O ile Rosjanie nadal nie muszą się obawiać problemów z mężczyznami, których można powołać pod broń, o tyle w przyszłym roku odczuwalne zaczną prawdopodobnie być problemy sprzętowe na skutek poważnych strat z ostatnich kilkunastu miesięcy. Nie znamy jednak rzeczywistych rosyjskich możliwości produkcyjnych. Tak samo zagadką pozostaje skala pomocy, których mogą jej chcieć udzielić trzy wyżej wspomniane państwa.

Ukraina zaś ma wyraźnie mniejsze zaplecze mobilizacyjne i z czasem zasoby ludzkie mogą zacząć stanowić odczuwalny problem. Kijów opiera możliwość kontynuowania wojny na dostawach uzbrojenia i amunicji ze strony państw zachodnich. Podobnie samo państwo utrzymywane jest ponad powierzchnią dzięki dotacjom zewnętrznym. Tymczasem polityczna wola dalszego udzielania wsparcia zbrojeniowego oraz finansowego Ukrainie zaczęła słabnąć zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Europie, czego powodem jest nie tylko zmęczenie wojną, brak oczekiwanych efektów dotychczasowego wsparcia, wew-

nętrze zawirowania polityczne w niektórych państwach, ale również wyczerpanie rezerwuaru sprzętu, który Ukrainie przekazywano. Nie bez znaczenia jest także brak istotnego rozwoju procesu produkcji broni i amunicji, głównie w Europie.

> Rosnący wewnętrzny konflikt polityczny w Stanach Zjednoczonych już zachwiał fundamentami zaangażowania tego państwa w pomoc Ukrainie, a widoczna chwiejność Stanów Zjednoczonych może pchnąć również niektóre państwa Europy do stopniowego dystansowania się wobec wsparcia dla Ukrainy.

Głównodowodzący ukraińskiej armii przyznał w niedawnym wywiadzie, że bez wielkiego skoku technologicznego „najprawdopodobniej nie będzie przełomu". Problem w tym, iż zachodnie możliwości szybkiego stworzenia przełomu technologicznego są niewielkie, a zbyt szybkie przekazanie choćby samolotów F-16 doprowadzi do tego, że efekt ich użycia będzie niższy od zakładanego, bo skróceniu ulegnie proces szkolenia. Obecny impas może jednak ostatecznie doprowadzić do ukraińskiej porażki. Zdolność Ukrainy do powstrzymania Rosji zależy przede wszystkim od systematycznego i trwałego wsparcia ze strony USA oraz niektórych państw Europy. Stałe dostawy broni, amunicji, danych wywiadowczych i szkoleń są niezbędne do tego, aby Ukraina mogła się skutecznie bronić, odkładając nawet na nieokreśloną przyszłość kolejne własne operacje ofensywne. Ukraiński Szef Sztabu Generalnego w tym samym tekście zauważa również, że Rosja nie powinna być lekceważona i to prawdopodobnie jest ta konstatacja, której większa część analityków i polityków nigdy nie chciała zaakceptować.

> Obecny impas w żadnym wypadku nie jest korzystny z punktu widzenia Kijowa. Rosyjskie społeczeństwo w przytłaczającej większości żyje obok wojny, nie doświadcza ostrzałów, alarmów lotniczych czy regularnych bombardowań, a naród ukraiński odczuwa wszystkie skutki trwających na jego terytorium ciężkich walk.

Rosjanie przestawili własną gospodarkę na stopę wojenną, korzystając przy tym ze wsparcia takich państw jak Chiny czy Iran celem ominięcia sankcji, których skuteczność jest dużo niższa, niż wielu się przed ponad rokiem spodziewało. Rosja co prawda w mniejszym stopniu aniżeli w warunkach przedwojennych będzie w stanie odbudowywać stale swój potencjał, a zdolności Ukrainy nadal w pełni zależne będą od decyzji i chęci Zachodu.

Ukraina i jej zachodni partnerzy znajdują się w punkcie, w którym realizacja do tej pory zakładanych celów w postaci siłowego wyparcia rosyjskich wojsk z terytorium Ukrainy staje się niemalże niemożliwa, a już szczególnie w najbliższej przyszłości. Poza wyraźnym spadkiem politycznej woli do istotnego wsparcia zbrojeniowego dla Ukrainy, w dużej części bardzo poważnie osłabły po prostu możliwości kontynuowania pomocy. Prawdopodobny brak możliwości przeprowadzenia w ciągu najbliższych miesięcy poważnej operacji ofensywnej ze strony Kijowa może sprawić, że ukraińskie siły zbrojne będą zmuszone do przejścia do strategicznej obrony na wszystkich kierunkach działań, aby utrzymać obecny stan posiadania w oczekiwaniu na tzw. lepsze czasy. Ograniczy to ukraińskie straty, umożliwi przeniesienie części

sił do rezerwy i kontynuowanie przerwanego przedwcześnie procesu szkoleniowego. Zminimalizowanie dużych operacji ofensywnych ograniczy też ukraińskie potrzeby zaopatrzeniowe, co może być kluczowe w obecnych uwarunkowaniach. Kontynuowanie prób przełamania rosyjskich pozycji obronnych nie zakończy się inaczej niż podczas ostatniej próby. Z czasem po rzeczywistym wyczerpaniu wojsk rosyjskich, ale takiego założenia nie można brać za dobrą monetę, może pojawić się okno do ponownej próby przeprowadzenia operacji celem wyzwolenia okupowanego obszaru. Utrzymanie własnych pozycji i niedopuszczenie do rosyjskich sukcesów może ostatecznie skłonić Moskwę do negocjacji.

> Perspektywy uzyskania decydującego zwycięstwa przez ukraińską armię stały się mało prawdopodobne i Zachód może już nie zakładać, że zwycięstwo przyjdzie na polu bitwy.

W związku z tym wyzwanie, przed którym stanie zarówno Ukraina, jak i kolektywny Zachód ze Stanami Zjednoczonymi na czele, dotyczyć będzie zabezpieczenia Ukrainy na wypadek konieczności podjęcia rokowań z Federacją Rosyjską czy zamrożenia konfliktu. Wobec tego koniecznością stanie się stworzenie takiej sytuacji, by ponowne uderzenie Rosji na Ukrainę stało się mało prawdopodobne. Koniecznością może być więc danie Ukrainie wiążących i natychmiastowych, działających choćby od dnia formalnego zawieszenia broni, gwarancji bezpieczeństwa dla obszaru, który pozostaje pod kontrolą Kijowa. Celem takich gwarancji byłoby z jednej strony zapewnienie Kijowa o wiążących i czytelnych obowiązkach stron umów, a z drugiej zasygnalizowanie Moskwie, że bezpieczeństwo Ukrainy ma trwałe znaczenie dla USA oraz pozostałych gwarantów jej bezpieczeństwa.

Alternatywą dla takiej konieczności byłoby raptowne i maksymalne zwiększenie pomocy ze strony tego państwu, które do tej pory było w wielu wymiarach hamulcowym wsparcia dla Ukrainy, a więc ze strony Stanów Zjednoczonych. Wyłącznie Waszyngton posiada w tym momencie zasoby do natychmiastowego przekazania Ukrainie amunicji i przemysł, który szybko mógłby zwiększyć własne możliwości produkcyjne. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak się nie stanie. Biały Dom jest ostrożny, jeśli chodzi o bardziej kosztowne zaangażowania na rzecz Ukrainy. Przyczyną są zarówno uwarunkowania wewnętrzne w wymiarze politycznym, gospodarczym i społecznym, ale też często zapominany fakt, iż celem Stanów Zjednoczonych nigdy nie było pełne zwycięstwo Ukrainy.

USA zadowalają się stopniowym wyczerpywaniem sił Federacji Rosyjskiej bez większego angażowania własnego potencjału na Ukrainie. Zrzucają przy tym dużą część kosztów na Europę. Całkowita porażka Rosji mogłaby zachwiać fundamentami tego państwa, doprowadzić do jego rozpadu, a tym samym do niedających się przewidzieć niebezpiecznych konsekwencji w postaci rozlania się fali destabilizacji, ruchów migracyjnych, krwawych wojen domowych z bronią atomową w tle. Byłby to scenariusz, na który Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić. Stopniowanie pomocy dla Ukrainy równie stopniowo osłabia Rosję, zwiększa jej koszty, uniemożliwia osiągnięcie zwycięstwa. Efektem jest widoczna dziś stagnacja. Problemem, przed którym stoją obecnie wszyscy aktorzy tego dramatu, jest wyjście z niego. Całkowita zależność Ukrainy od wsparcia Zachodu powoduje, że ta ma bardzo ograniczone możliwości w próbach zmiany tej sytuacji. Brak perspektyw znaczącego rozszerzenia pakietów pomocowych powoduje, że Rosja nadal będzie utrzymywać inicjatywę na froncie. Ostatnie miesiące pokazują jednak, iż, mimo jej posiadania, Rosjanie nie są w stanie złamać ukraińskiego oporu. Najbliższa przyszłość zależeć więc

będzie przede wszystkim od rosyjskiej determinacji i posiadanych przez nią możliwości do kontynuowania pełnoskalowej wojny. Pespektywa całkowitego załamania się ukraińskiej obrony jest bardzo niska, ale jeszcze mniej prawdopodobna wydaje się skuteczna ukraińska operacja celem odzyskania okupowanego terytorium. Finalnie więc trwająca od wielu miesięcy patowa sytuacja może pchnąć obie strony do rozmów pokojowych lub doprowadzić do zamrożenia konfliktu.

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/ukraina-nie-wygrywa-tej-wojny/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć